Rok VII. Miesiąc Grudzień 1893. Nr. 12.



Organ Towarzystw ochotniczych straży pożarnych Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wychodzi 1. każdego miesiąca. Redakcya i Administracya we Lwowie, Rynek 17. I. p.

Przedpłata: W miejscu rocznie 2 złr. 40 cnt., półrocznie 1 złr. 20 cnt. — Z przesyłką rocznie 2 złr. 80 cnt., półrocznie 1 złr. 40 cnt.

L. 760.

ODEZWA.

Wzywa się PP. Naczelników o wypełnienie i nadesłanie w jak najkrótszym czasie do zarządu kraj. Związku załączonego „Wykazu członków czynnych“ za II. półrocze 1893.

W wykazie tym należy pomieścić również nazwiska prezesa straży i wszystkich członków wydziału (rady nadzorczej).

Z Komitetu wykonawczego.

We Lwowie dnia 6. grudnia 1893.

Za naczelnika Związku: *Dr. Alfred Zgórski.*

Sekretarz: *Aleksander Piotrowski.*

Odezwa

do wszystkich ochotniczych straży pożarnych.

Rada zawiadowcza kraj. Związku pragnąc ułatwić Członkom straży ochotniczych nabycie dziełka fachowego p. t. *„Podręcznik dla ochotniczych straży pożarnych“*, uchwałą z dnia 14. października b. r. postanowiła wyłączyć z ogólnego zapasu 500 egzemplarzy i takowe odstąpić zgłaszającym się *po cenie 30 ct. za egzemplarz.*

Zniżenie powyższe udzielone zostało do dnia 31. grudnia b. r. i tylko zgłaszający się w powyżej oznaczonym terminie ze zniżenia korzystać mogą.

W celu ułatwienia i zniżenia kosztów przesyłki pp. Naczelnicy zechcą poczynić zbiorowe zamówienia w swoich korpusach i takowe wraz z należną kwotą nadesłać na ręce skarbnika kraj. Związku Wnego Brunona Hryniewicza — rynek l. 17.

Do każdego zamówienia dodać należy 6 ct. na list frachtowy i 10 ct. na opakowanie.

We Lwowie dnia 23. października 1893.

Za naczelnika Związku: *Dr. Alfred Zgórski w. r.*

sekretarz: *Aleksander Piotrowski.*

Hamulce przeciw ślizganiu kół.

(Z rycinami).

Jazda z sikawkami, beczkowozami i t. p. rekwizytami do pożaru środkiem drogi, która wskutek mrozu i śniegu śliską się stała, jest często niemożliwą. Koła pojazdów ślizgają się na boki, to też jazda z pagórków i wszelkich pochyłości dróg, staje się dla ludzi, koni i samego nawet pojazdu niebezpieczną.

Zwykły hamulec wozowy tutaj nie wiele pomaga i dlatego już od kilku lat niemieckie straże pożarne używają do hamowania przeciw ślizganiu kół osobnego i nadzwyczaj pojedyńczego środka, który się w następujący sposób sporządza:

Bierze się stary, zużyty, gumowany lub parciany wąż sikawkowy, kraje go na równe po 25 centymetrów długości wynoszące kawałki i takowe z jednej strony wzdłuż przeszywa. Trzy takie kawałki, jeden na drugim złożone, stanowią jeden hamulec. Na czterech rogach hamulca robi się cztery równe, 2 ctmr. szerokie otwory, służące do przeciągania rzemieni (pasków rzemiennych) jak Fig. 1.

Kładzie się następnie ten hamulec wewnętrzną powierzchnią na żelazny obręcz koła, przeciąga dwa rzemyki (paski rzemienne) każdy przez dwa naprzeciwległe otwory, mocno nimi hamulec ściąga, a następnie takowe spina. (Fig. 2.)

Należy uważać, by paski rzemienne nie dostawały się na żelazny obręcz koła, lecz spoczywały na dzwonach, gdyż inaczej zaraz się przetrą,

U czterokołowych wozów, kładzie się po trzy hamulce na tylne koła, u dwukołowych również po trzy na każde koło. Hamulec rozdziela się tak, jak figury 3 i 4 wskazują, przyczem należy uważać, aby szprychy kół znajdowały się między rzemieniami.

Ponieważ materyał na te hamulce użyty, prócz pasków rzemiennych prawie nic nie kosztuje, przeto przy każdym trenie pożarowym powinien być zapas takich hamulców, celem zastępywania zużytych nowemi,

Jarosław dnia 20. listopada 1893.

Antoni Szczerbowski.

Zadania pożarnicze.

(Z planami.)

I.

Pożar wszczął się w domu 1 A. fig. I. stojącym przy drodze 6 m. szerokiej. Za domem A. szopa H. w podwórzu, za nią stodoła. Budynki te za domem w odległości 3 m. i 4 m. Dostęp do domu A. z frontu i z obu stron od realności B. G. wreszcie z tyłu, z podwórza. Realności sąsiednie oddzielone płotami. Woda w studni realności C. i w stawku S. Naprzeciw realności A. B. C. stają realności D. E. F. murowane; D. kryta blachą, E. F. gontem, w realności F. skład okowity, a za nią bezpośrednio dalsze kompleksy domów; domy B. C. drewniane, kryte gontem. Wiatr w kierunku strzały.

Straż ogniowa przybywa drogą od strony realności C. w liczbie 20 ludzi czynnych, z komendą z 2 sikawkami i 2 beczkami i 4 babami w chwili, gdy cały dom A. stoi w ogniu a narożnik domu B. zaczyna się palić. Wszystkie domy parterowe.

Co przedewszystkiem przedsięweźmie straż dla zlokalizowania pożaru; jaki będzie główny kierunek jej działalności (najważniejsze zadanie ogólne), jak rozmieści tren i ludzi?

W razie, jeżeli domu B. nie zdoła uratować — o ile akcyę zmieni?

II.

Pożar objął stodołę dworską A. stojącą przy drodze i od niej płotem oddzieloną. W podwórzu stoją: budynek gospodarski B., 3 stogi 1, 2, 3, za nimi bud. gosp. C., tylną część podwórza zajmuje dwor D.; w podwórzu studnia z żórawiem, za płotem i drogą rzeczka. Budynki B. C. D. kryte gontem, kierunek wiatru od stodoły A. ku dworowi — jak strzałka.

Straż ogniowa w liczbie 12 ludzi czynnych z komendą przybywa w chwili, gdy cały budynek A. pali się a nadto narożnik budynku B. i stóg 1. obejmują płomienie.

Jakie tu będzie zadanie obrony pożarnej, jakie przedsięwziąć środki do zlokalizowania pożaru, jaką akcyę tu rozwinąć i jak rozdzielić siły korpusu?

W wypadku zaś, jeżeli akcya podjęta przeciw pożarowi brogów nie uda się i pożar obejmie budynek C, jak postąpić należy, aby ochronić dwór i resztę zabudowań?

III.

Pożar objął dom A. stojący na skrzyżowaniu ulic zabudowanych. Wiatr w kierunku strzałki, zagrożone w skutek wiatru budynki C. D. E, w skutek gorąca dom B. Studnie na placu P. i za domem G. Domy parterowe kryte gontem.

Straż przybywa w chwili, gdy narożnik domu B. zajął się już od gorąca. Korpus składa się z 24 czynnych i komendy, rozporządza 2 sikawkami ssąco-tłoczącemi i 4 beczkami, 8 babami.

Jaką akcyę przedewszystkiem zarządzi komenda, jak ustawi ludzi i sikawki? Jakie zmiany zarządzi, gdy domu B. nie uratuje a pożar z niego przerzuci się na dom E.?

Za najlepsze rozwiązanie tych zadań, przeznacza się dziełko fachowe p. t. „Podręcznik dla ochotniczych straży pożarnych“. Rozwiązania należy nadesłać do redakcyi „Przewodnika pożarniczego“ najdalej do dni 30.

Ruch Towarzystw pożarnych.

Protokół

Walnego zgromadzenia ochotniczej straży pożarnej gminnej w Dąbrowie z dnia 1. października 1893.

Miejsce zebrania sala Rady gminnej m. Dąbrowy.

Obecni: Prezes Towarzystwa Wny Stanisław Różycki, sekretarz Rady powiatowej, — Naczelnik Franciszek Szczęsny Janicki, kancelista Rady powiat., — Zastępca naczelnika Józef Mulica, sekretarz m. Dąbrowy, — Józef Kugler, sekretarz Towarzystwa, oraz 26 czynnych członków i 6 wspierających.

Ze strony Wys. Rządu Dr. Antoni Zaręba, burmistrz m. Dąbrowy w zastępstwie c. k. komisarza.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie posiedzenia; 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego posiedzenia; 3) Sprawozdanie Wydziału z czynności za czas od 1. października 1892 po dzień 1. października 1893; 4) Sprawozdanie kasowe za czas od 1. października 1892 po dzień 1. października 1893; 5) Sprawozdanie z czynności korpusu straży za powyższy czas; 6) Odczytanie nowego statutu, zredagowanego po myśli ustawy z 10. lutego 1891 Nr. 18 Dz. u. kr.; 7) Wybór prezesa, zastępcy prezesa i 3 członków Wydziału; 8) Wybór naczelnika i tegoż zastępcy; 9) Wybór członków sądu honorowego; 10) Wybór członków komisyi rewizyjnej do sprawdzania rachunków; 11) Zatwierdzenie uchwały Wydziału z d. 15. września 1893 co do przystąpienia do Związku okręgowego strażackiego z siedzibą w Tarnowie; 12) Zatwierdzenie przyjętych przez Radę gm. m. Dąbrowy proponowanych przez Tow. ochot. straży pożar. warunków, pod jakiemi straż pożarna przyjęła obowiązki straży pożar. gm. w formie przez Radę gm. zmienionej; 13) Wnioski członków.

Po zagajeniu przez prezesa jako przewodniczącego posiedzenia i skonstatowaniu, iż posiedzenie legalnie zwołanem zostało i dostateczna liczba członków przybyła, przystąpiono do porządku dziennego i uchwalono jednogłośnie:

1) przyjąć do zatwierdzającej wiadomości odczytany protokół z poprzedniego Walnego zgromadzenia bez zmiany;

2) przyjąć z uznaniem do wiadomości sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od 1. października 1892 do 1. października b. r., które odczytał Naczelnik straży w następującej treści: W dniu 1. października 1892 chylące się ku upadkowi tut. Towarzystwo ochotniczej straży pożarnej zostało na podstawie nowo zatwierdzonego statutu na Walnem zgromadzeniu zreorganizowane i w dniu tym został ukonstytuowany Wydział, w skład którego weszli jako prezes W-ny Stanisław Różycki, naczelnik p. Franciszek Janicki, zastępca naczelnika p. Józef Mulica, oraz Jan Podgórski, Jędrzej Uznański, Marceli Szczeklicki i Józef Kugler, ten ostatni jako sekretarz.

Nowo wybrany Wydział wziął sobie za cel, aby upadające a tak pożyteczne Towarzystwo podnieść do należytego rozwoju i w tym celu postanowił w pierwszym rzędzie zorganizować odpowiedni wymogom miejscowym korpus czynnych członków, poruczając czynność tę naczelnikowi p. Franciszkowi Janickiemu, który nie szczędząc trudu i pracy w obec notorycznie znanej apatyi, korpus należycie zorganizował, jak tego wymagają stosunki miejscowe. Następnie ze względu, iż nowo powstałe Towarzystwo nie posiadało żadnych funduszów, Wydział odniósł się do tutejszej inteligencyi z prośbą o przystąpienie do Towarzystwa jako członkowie wspierający i o podanie wysokości wkładki na rzecz Towarzystwa uiszczać się mającej. Cała prawie tutejsza inteligencya, bo w liczbie 29, przystąpiła jako członkowie wspierający z wkładką po 3 złr. rocznie, a 2 członków uiszcza wkładkę po 6 złr. rocznie.

Oprócz tego poczynił Wydział wszelkie kroki u innych władz, celem uzyskania funduszów i otrzymał subwencye w sprawozdaniu kasowem wyszczególnione. W ogóle starał się Wydział wszelkiemi siłami o powiększenie funduszów Towarzystwa.

Staraniem Wydziału zaprowadzono wzorową manipulacyę, której kierownictwo objął naczelnik p. Franciszek Janicki. W tym celu zakupiono odnośne druki i księgi, mianowicie: dziennik kasowy, dwie księgi kontowe przychodów i jedną księgę kontową wydatków, księgę magazynową, księgę członków czynnych, protokół podawczy, księgę uchwał i księgę obejmującą spis członków całego Towarzystwa, zaś z druków: deklaracyę przystąpienia do Towarzystwa, karty przyjęcia i poświadczenia odbioru uzbrojenia strażackiego.

W czasie wyżej oznaczonym odbył Wydział 3 posiedzenia i 3 Walne zgromadzenia, na których roztrząsano sprawy dotyczące rozwoju Towarzystwa.

W szczególności przeprowadził traktat z gminą m. Dąbrowy co do przyjęcia obowiązków i charakteru straży pożarnej gm. po

N.º XII.

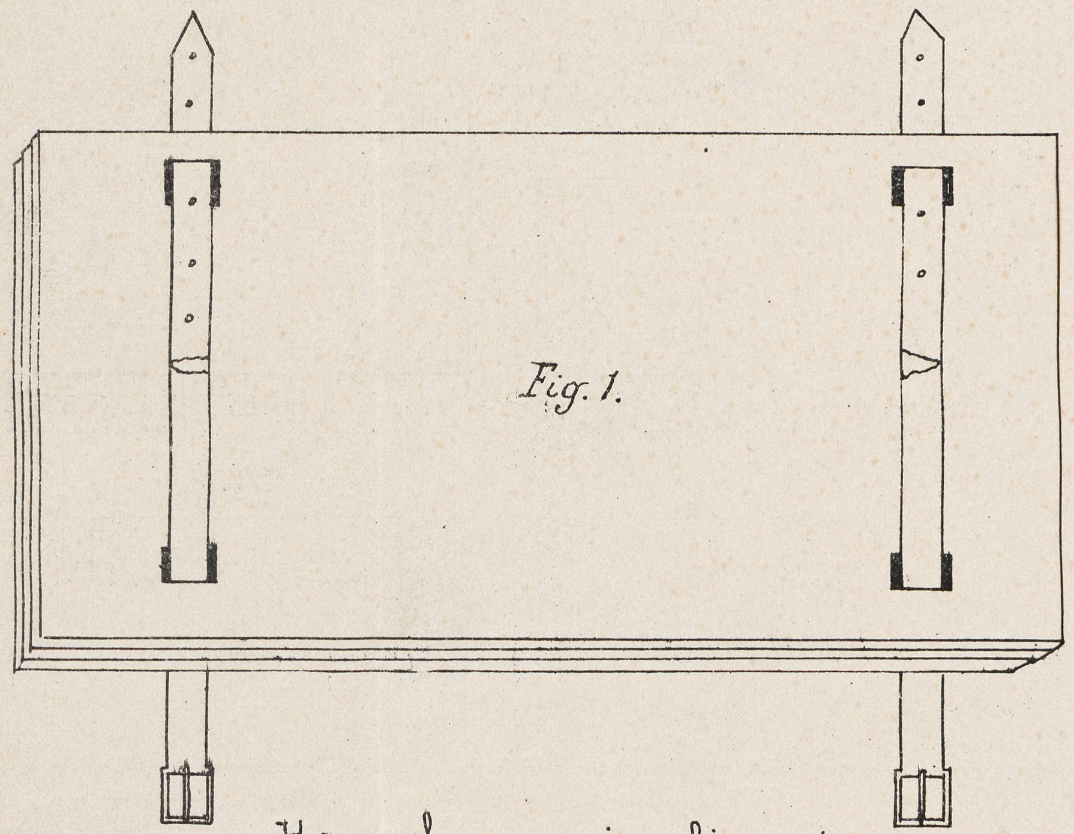


Fig. 1.

Hamulec przeciw slizganiu kół.

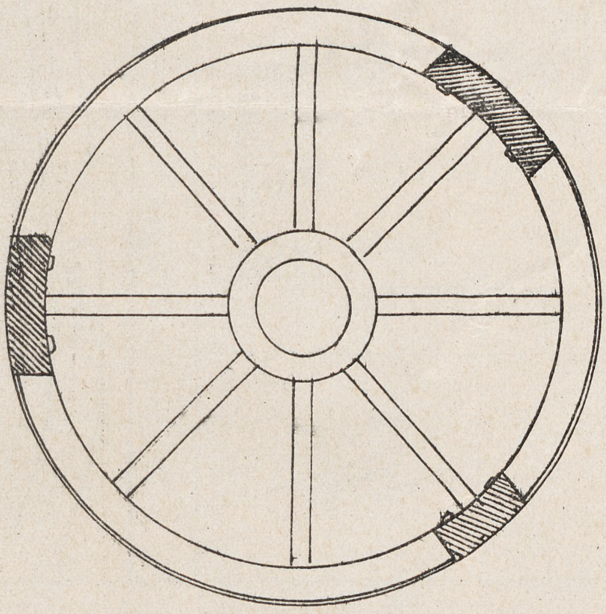


Fig. 3.

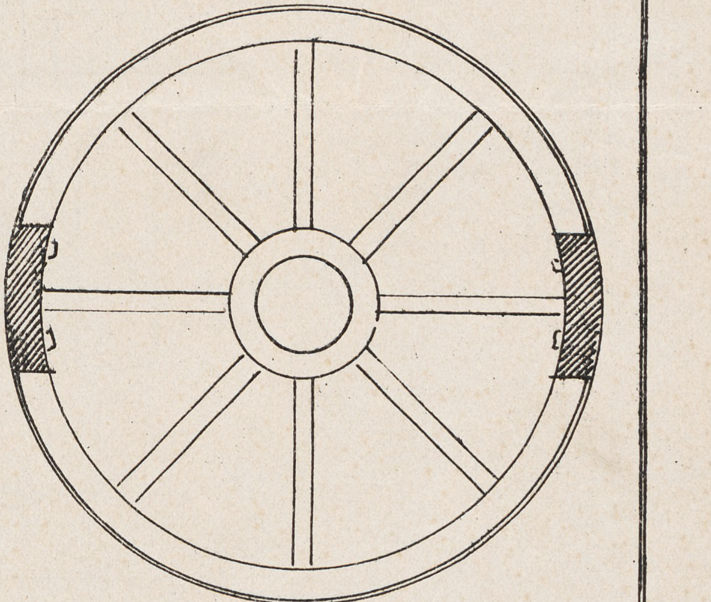


Fig. 4.

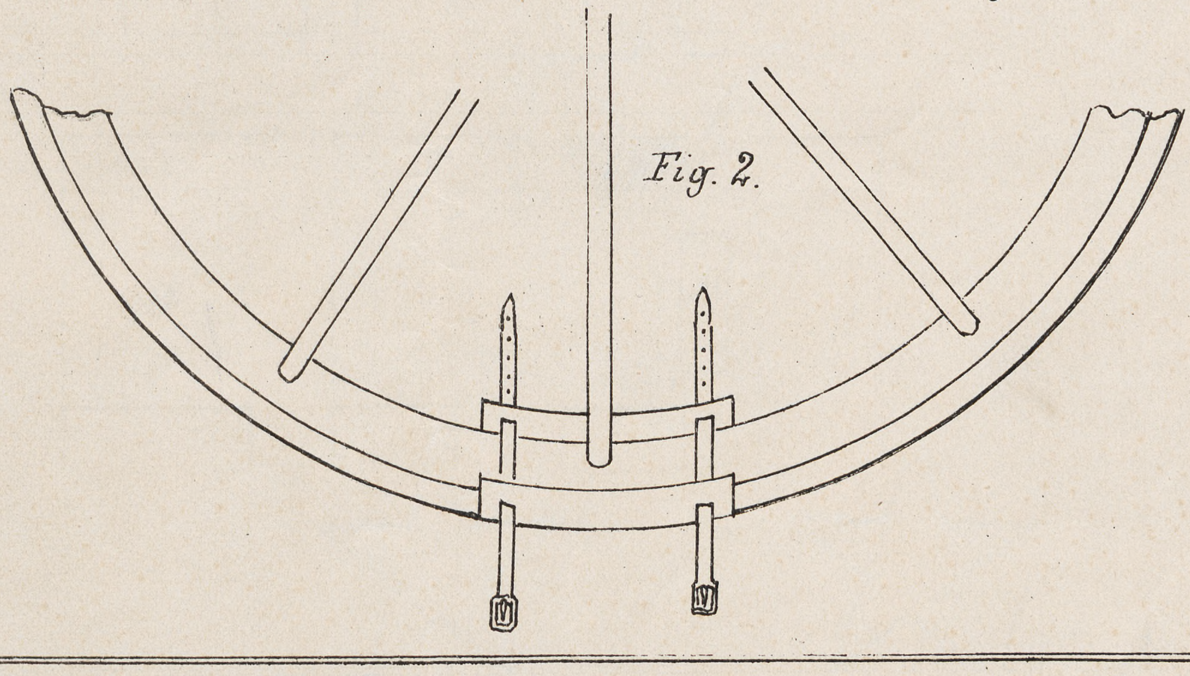
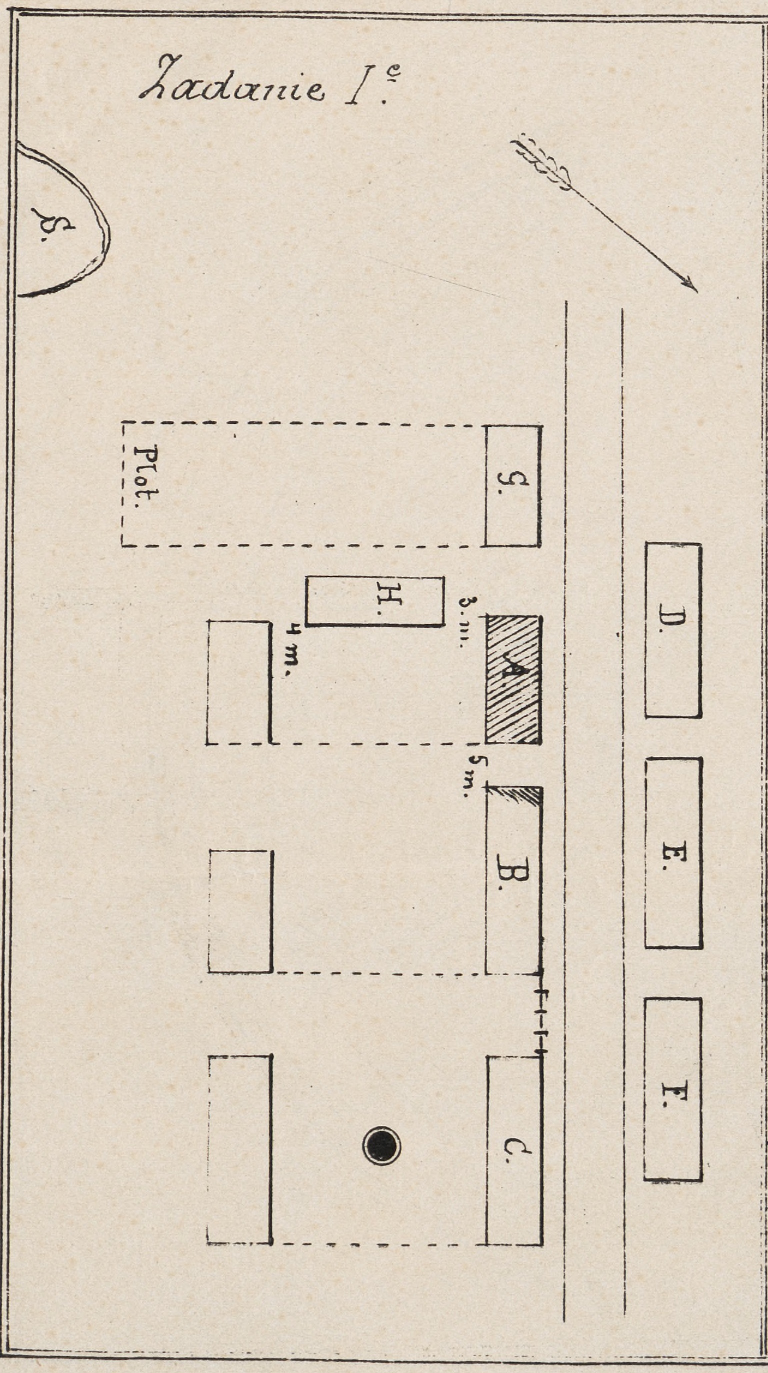
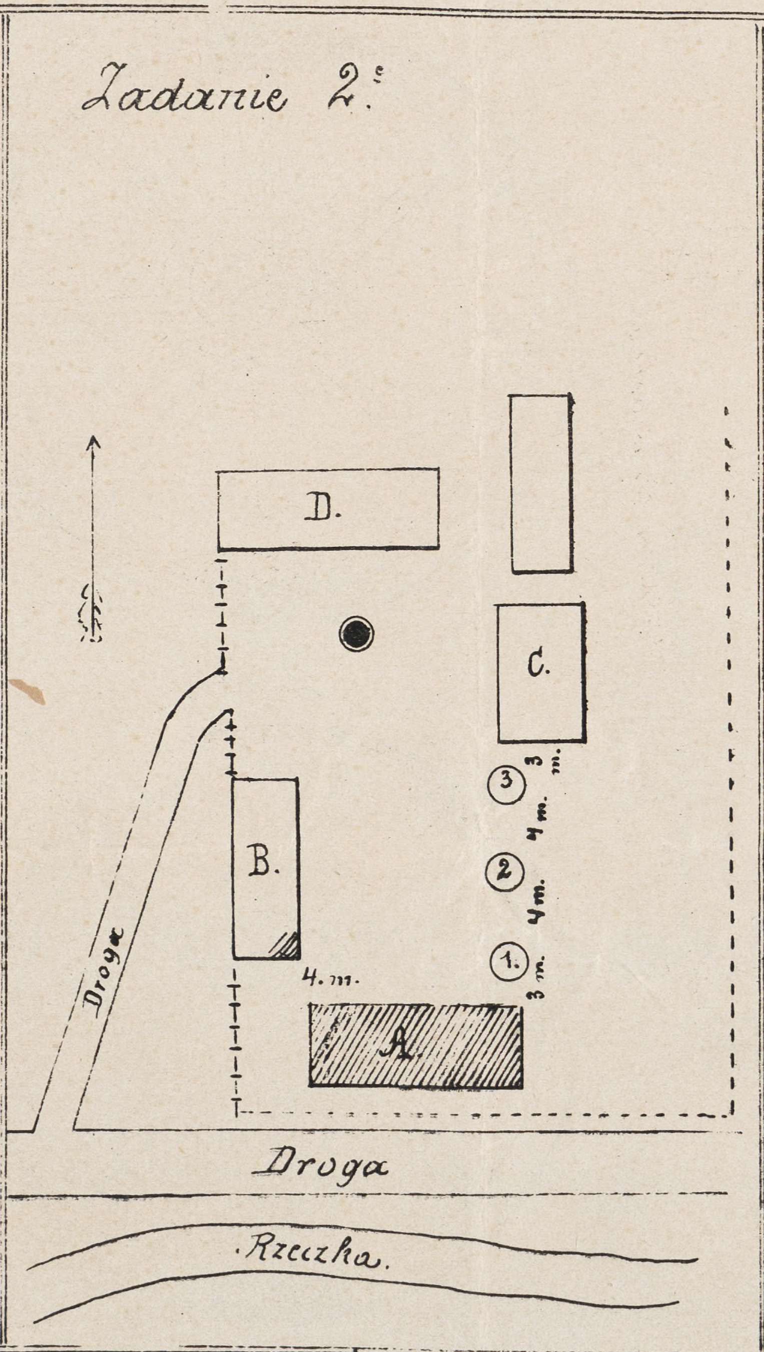
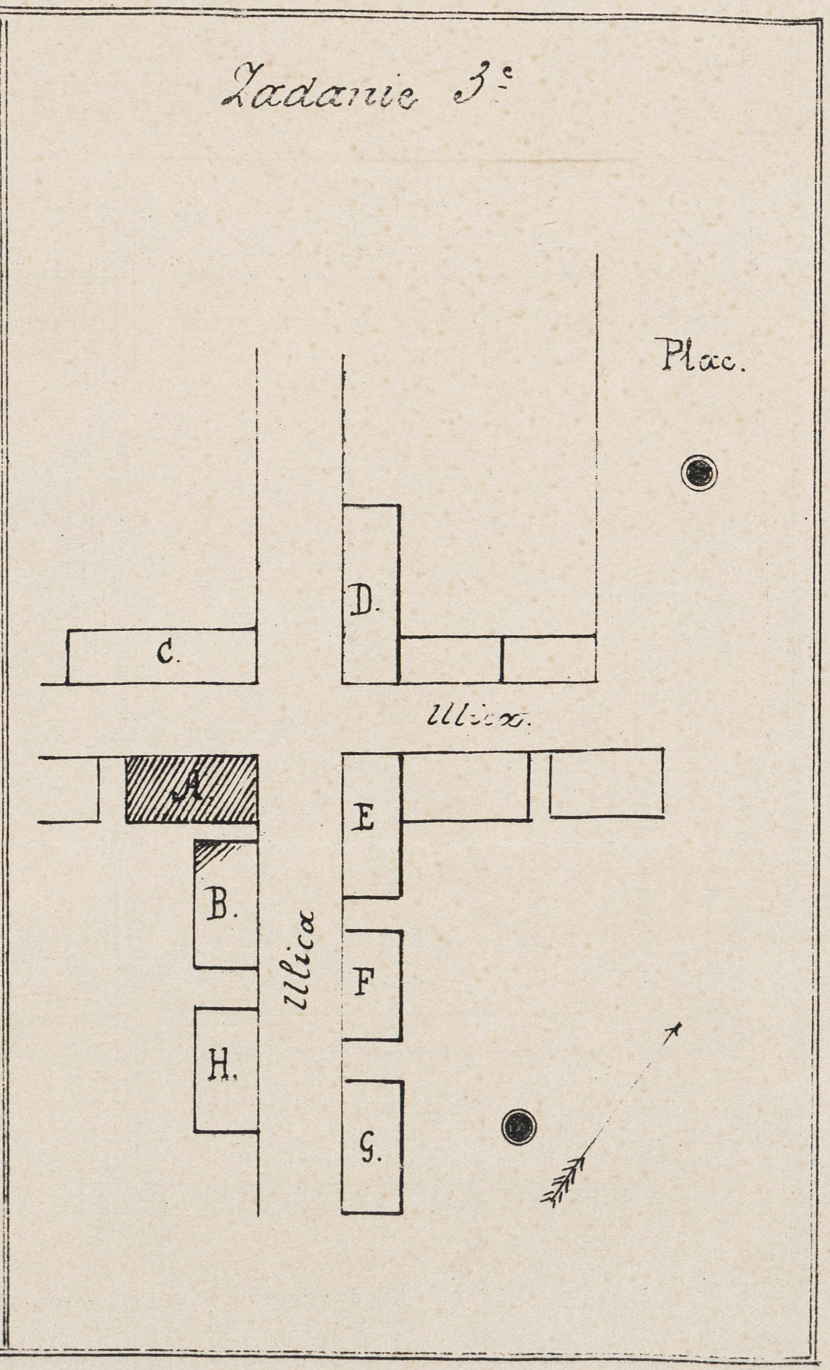


Fig. 2.

Rok. 1893.


Zadanie 1e.
S.
Plot.
G.
H.
3. m.
4 m.
A.
5 m.
B.
C.
D.
E.
F.


Zadanie 2e.
D.
C.
B.
A.
4. m.
1.
2.
3.
3 m.
4m.
4 m.
3 m.
Droga
Droga
Rzeczka.


Zadanie 3e.
Plac.
C.
D.
Ulica.
A.
B.
H.
Ulica
E
F
G.

myśli ustawy ogniowej z dnia 10. lutego 1891 Nr. 18 Dz. u. kr i w tym celu wypracował przez swego referenta p. Janickiego obszerny projekt warunków, pod jakiemi Towarzystwo skłonne jest przyjąć w mowie będący obowiązek i takowe przedłożył Radzie gminnej, która takowy z małemi zmianami uchwaliła, — skutkiem czego zmienił odpowiednio do wymagań powołanej wyżej ustawy dotychczasowy statut, na wzór statutu przez Wydział kraj. zredagowanego. W zamian za to uzyskał od gminy stałą roczną subwencyę na rzecz Towarzystwa przez gminę opłacać się mającą w kwocie 50 złr., która w miarę potrzeb powiększoną zostanie.

Wydział odniósł się do galic. akcyjnego Tow. handlowego we Lwowie celem wyjednania możności spłacania ratami zakupić się mających najniezbędniejszych rekwizytów i przyborów pożarnych, a po uzyskaniu przychylnej odpowiedzi, ułożył kosztorys sprawić się mających rekwizytów i przyborów i zakupił takowe za ogólną sumę 330 złr., mianowicie: 30 koneweczek parcianych, 30 metr. doborowego gumowego węża, 1 drabinę z 3 części składaną, 4 latarki szteigerskie, 4 pochodnie, 3 linewki, 20 gurtów, 32 czapek, 4 baby oraz wszelkie przybory do umundurowania dla całego korpusu, sprawił 21 ubrań letnich. — Na pokrycie ceny kupna wypłacił gotówką 150 złr., wystawiając na resztę skrypt dłużny za poręką gminy. Spowodował gminę m. Dąbrowy do sprawienia 2 beczkowozów i rozciągnięcia większej pieczy nad pogotowiem pożarnem.

Celem należytego wyćwiczenia czynnych członków w zawodzie pożarnictwa, wybrano z grona czynnych członków zastępcę naczelnika p. Józefa Mulicę i spowodowawszy w myśl §. 22. powołanej ustawy ogniowej gminę m. Dąbrowy do poniesienia kosztów, wysłał Go na kurs strażacki przez krajowy Związek ochot. straży pożar. w Bochni urządzony, P. Mulica uzyskał odpowiedni dekret na instruktora, a jak świadczy sprawozdanie naczelnika z czynności korpusu nauka postępuje wzorowo.

Dalej spowodował Wydział, iż tut. Tow. ochot. straży pożarnej przystąpiło po kraj. Związku i odnośną deklaracyę temuż Związkowi przesłało z równoczesną prośbą o subwencyę. Następnie w myśl odezwy Rady zawiadowczej kraj. Związku och. straży we Lwowie oraz komendy straży pożar. w Tarnowie imieniem Towarzystwa postanowił przystąpić do okręgowego Związku straży poż. z siedzibą w Tarnowie.

Staraniem Wydziału zredagowany został miejscowy regulamin ogniowy i Radzie gm. do uchwalenia przedłożony, a następnie w gminie jako ogólnie obowiązujący ogłoszony. Skutkiem czego przedsięwzięła komisya, z ramienia Zwierzchności gm. delegowana, w skład której wszedł naczelnik straży, rewizyę ogniową w mieście pod względem bezpieczeństwa ognia. Skutkiem tej rewizyi odniósł się Wydział Tow. do Wydziału powiatowego o spowodowanie Zwierzchności gm., aby mieszkańcy ściśle wykonywali przepisy regulaminu ogniowego.

Staraniem Wydziału oznaczony został przez Walne zgromadzenie fundusz żelazny w wysykości 20% ogólnego rocznego dochodu, a jako zaród ulokowaną została kwota 25 złr. w Towarzystwie zaliczkowem w Dąbrowie.

Poczynił kroki celem wystawienia wspinalni. W końcu załatwił na swych posiedzeniach 63 ekshibitów, które referował naczelnik straży p. Franciszek Janicki.

3) Przyjąć z uznaniem dla naczelnika straży do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie kasowe za czas powyższy, według którego wynosi:

Przychód:

Pozostałość kasowa z r. 1891 i 1892 odebrana od ustępującego naczelnika p. Dr. Stanisława Ozimka w sumie	33 złr. 76 ct.
Do końca r. 1892 wpłynęło	69 „ 17 „
Ogólny dochód w r. 1892	102 złr. 93 ct.

Rozchód:

W roku 1892. wydano na zakupno ksiąg i druków celem zaprowadzenia manipulacyi . .	10 złr. 55 ct.
Ulokowano w Tow. zalicz. w Dąbrowie na procent gotówkę	48 „ 21 „
Ogólny rozchód w r. 1892	58 złr. 76 ct.

Pozostaje zatem zapas kasowy na r. 1893:
w gotówce 44 złr. 17 ct.
w effektach 48 „ 21 „

Przychód w r. 1893:

Zapas kasowy z r. 1892	44 złr. 17 ct.
Wkładki członków wspierających . . .	52 „ 50 „
Subwencye od gminy, Wydziału pow. i Tow. asekuracyjnych	250 „ — „
Zwrot ulokowanej w Tow. zaliczkowem w Dąbrowie kwoty 48 złr. 21 ct. wraz z narosłym procentem	48 „ 83 „
Dochód z przedstawienia teatralnego i zabawy strażackiej	10 „ 22 „
Ogólny dochód w r. 1893	405 złr. 72 ct.

Rozchód w r. 1893:

Na sprawienie rekwizytów pożarnych . .	150 złr. 30 ct.
Wydatki kancelaryjne i renumeracya sekretarza za prowadzenie manipulacyi . . .	39 „ 95 „
Stałemu posłańcowi za roznoszenie papierów w. interesie straży	6 „ — „
Umundurowanie straży	120 „ 27 „
Nagrody dla strażaków za gorliwe wykonywanie obowiązków	18 „ — „
Reperacya mundurów	2 „ 50 „
Rozmaite	1 „ 05 „
Ulokowano w Tow. zalicz. w Dąbrowie jako fundusz żelazny	25 „ — „
Ogólny rozchód w r. 1893	363 złr. 07 ct.

Stan majątku zatem Tow. och. straży pożar. dąbrowskiej z dniem 1. października 1893 wynosi w gotówce 42 złr. 65 ct., w efektach 25 złr. w. a. Dąbrowa dnia 30. września 1893.

4) Przyjąć również z uznaniem do wiadomości sprawozdanie naczelnika korpusu, które brzmi jak następuje:

a) Stan członków czynnych z dniem 1. października 1892 był 13, z których w czasie powyższym dobrowolnie wystąpiło 3, a wstąpiło po dzień 1. października 1893. r. 20-tu, stan zatem czynnych członków z dniem 1. października 1893 jest 30-tu, podzielonych na 3 oddziały, tj. ratunkowy, sikawkowy i obserwacyjny. Wszyscy są umundurowani kompletnie w ubrania letnie, zaś 14 w ubrania sukienne;

b) członków wspierających z dniem 1. października 1892 nie było żadnych. Od dnia 10. listopada 1892 wstąpiło 29, z których po dzień 1. września 1893 ubył jeden, obecny zatem stan członków wspierających jest 28;

c) od dnia 1. maja b. r. straż pożarna tut. odbywała do dnia dzisiejszego regularnie pogotowie nocne w liczbie po dwóch strażaków pod ścisłą kontrolą komendantów, oraz naczelnika straży, który w towarzystwie komendanta korpusu oraz adjutanta pełnił pogotowie nocne 4 razy w każdym miesiącu do dnia dzisiejszego dla zachęcenia strażaków;

d) w miesiącach zimowych w każdą niedzielę po południu w sali Rady gm. naczelnik straży miewał wykłady dla czynnych członków o należytem wypełnianiu przyjętych obowiązków, regulaminu służbowego, tudzież o pożarnictwie, zaś od 1. maja b. r. aż do dnia dzisiejszego odbywa straż ćwiczenia w każdą niedzielę pogodną od godz. 6. do 8. rano, mianowicie obrotowe, wolne i szeregowe, sikawkowe oraz ratunkowe;

e) straż brała udział w nabożeństwach w dniu imienin Najjaśniejszego Pana, podczas jubileuszu Ojca św., w czasie żałobnego nabożeństwa za duszę śp. Juliusza Słowackiego, za poległych w r. 1863., 5-ciu członków Rządu narodowego straconych w r. 1864. na stokach cytadeli, w dniu urodzin Najjaśniejszej Cesarzowej, w czasie nabożeństwa w 100-letnią rocznicę II. rozbioru Polski, oraz w nabożeństwach dorocznych, t. j. na Boże Ciało i w dzień św. Floryana, — wreszcie w wyż oznaczonym czasie pełniła po-

gotowie pożarne podczas przedstawień teatralnych, dawanych przez artystów prowincyonalnych.

5) Przyjąć do zatwierdzającej wiadomości odczytany nowo zredagowany statut ze zmianami, przez Radę gminną m. Dąbrowy wprowadzonymi.

6) Następnie przystąpiono do wyborów, poczem jednogłośnie wybrani zostali pp.: Stanisław Różycki jako prezes Tow., Franciszek Obmiński jako zastępca prezesa, Franciszek Szczęsny Janicki jako naczelnik korpusu, Józef Mulica jako zastępca naczelnika, zaś Józef Łapa, Jędrzej Uznański, Marceli Szczeklicki i Józef Kugler jako członkowie Wydziału.

7) Zatwierdzić przez aklamacyę wybór członków sądu honorowego, mianowicie: JWgo Józefa Orłowskiego, c. k. starosty, Wgo Dr. Mieczysława Kramarzyńskiego, Wgo Dr. Józefa Datke, Wgo ks. Ludwika Kozika i Wgo Walerego Heinza.

8) Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali W-ni: Mieczysław Kramarzyński, c. k. fizyk pow., Franciszek Dudek, c. k. adjunkt podatkowy, i Jan Podgórski.

9) Przyjąć do zatwierdzającej wiadomości uchwałę Wydziału z dnia 15. września 1893 co do przystąpienia do Związku okręgowego strażackiego z siedzibą w Tarnowie.

10) Przyjąć do zatwierdzającej wiadomości warunki proponowane przez Tow. ochot. straży pożarnej, pod jakiemi straż pożarna przyjęła obowiązki straży pożar. gminnej w formie przez Radę gm. zmienionej.

11) Wreszcie na wniosek członka wspierającego Wgo Franciszka Obmińskiego postanowiono spowodować bogatszych tut. izraelitów, aby przystąpili do Towarzystwa jako członkowie wspierający, a równocześnie Walne zgromadzenie uprasza członka wspierającego Wgo Dr. Abrahama Milleta, aby wykonaniem tej uchwały zająć się raczył.

Na tem posiedzenie zakończono i podpisano. Prezes Różycki mp. Naczelnik Janicki mp. Sekretarz Kugler mp.

Wiadomości bieżące.

Podziękowanie. JW. Edmund z Siecina hr. Krasicki, właściciel klucza liskiego, darował Towarzystwu ochotniczej straży pożarnej kwotę 100 złr. a. w., na pokrycie kosztów nowej sikawki, za który to hojny dar składa Komenda straży szlachetnemu ofiarodawcy imieniem całego Towarzystwa serdeczne: „Bóg zapłać!"

Nie można przemilczeć, że zacny ten Dobrodziej od chwili zawiązania straży ochotniczej pożarnej (w r. 1878), składa jako stały członek wspierający corocznie kwotę 20 złr. a. w., oprócz innych okolicznościowych datków.

Lisko, dnia 3. listopada 1893.

Aleksander Śliżyński, sekretarz. *Janusz Gorski*, naczelnik.

Księżna przy straży ogniowej. Księżna Marya, małżonka księcia Waldemara duńskiego, tak się żywo zajmuje strażą ogniową w Kopenhadze, że nawet w mundurze tejże straży ukazuje się przy każdym większym pożarze.

Niedawno zaprosiła księżna Marya na uroczystość strażacką cesarza rosyjskiego i angielskich, greckich i rosyjskich książąt i księżniczki, którzy właśnie na dworze duńskim bawili. Około godz. 3. przybyły dostojne odwiedziny na główną strażnicę. Przy ćwiczeniach, którymi się straż popisywała, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, gdyż jeden ze strażaków spadł na bruk z nieznacznej wysokości. O stanie zdrowia potłuczonego, który początkowo wydawał się bardzo niebezpieczny, polecił się car i inni obecni książęta telegraficznie zawiadomić, księżna zaś Marya miała chorego w jednym z następnych dni w szpitalu odwiedzić.

(Illustr. Feuerwehr Zeitung).

Ogniotrwała substancya. Pewnemu rosyjskiemu wynalazcy udało się wytworzyć pojedynczą substancyę, zapomocą której łatwo zapalne materye stają się zupełnie ogniotrwałymi. Próby dokonane przez Towarzystwo gospodarcze w Moskwie przyniosły bardzo pomyślny rezultat. Przy publicznej próbie zbudowano, według relacyi międzynarodowego Biura patentowego Heimanna i Sp. w Oppeln, całą chatę ze słomy, a pokrywszy ją ogniotrwałą substancyą, podłożono silny ogień; pod jego działaniem zmieniła się zaledwie barwa słomy z żółtej na czerwono-brunatną, jednakowoż bez zapalenia się albo zatlenia. Ponieważ zaś w rosyjskich wsiach prawie wszystkie domy są słomą pokryte, a niszczące pożary nie są rzadkością, przeto wynalazek ten niezmierne ma znaczenie, to też Towarzystwo gospodarcze stara się o rozpowszechnienie go w całem państwie.

Szkoda wielka, że fachowe czasopisma nie podają bliższych szczegółów i opisu tego wynalazku.

Bielany-Łęki. Na podstawie statutu, przyjętego reskryptem Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 11. października 1893 l. 79.224 wybrało Towarzystwo ochotniczej straży pożarnej Bielańsko-Łęckiej na posiedzeniu odbyt m w Łękach dnia 29. października 1893: JWP. Antoniego Wrotnowskiego, właściciela dóbr Bielany-Łęki, prezesem Towarzystwa; Wiel. ks. Ignacego Waszkiewicza, proboszcza w Bielanach skarbnikiem; p. Stanisława Kowalskiego, nauczyciela w Bielanach, naczelnikiem korpusu; p. Jana Mastalarza, ogrodnika w Łękach, tegoż zastępcą; p. Piotra Białka, nauczyciela w Łękach, sekretarzem; wreszcie p. Piotra Ostrowskiego, rządcę dóbr Bielany-Łęki, członkiem Wydziału — wszystkich przez aklamacyę i jednomyślnością głosów.

Fundusze dla straży pożarnych.

Zapomogi dla szląskich straży pożarnych ze strony tamtejszego Wydziału krajowego wynoszą na 1892 r. 10.880 złr. Kwotę tę złożyły Towarzystwa ubezpieczeń, które ustawą krajową są zobowiązane za każdy reński premii asekuracyjnej opłacać 2 ct. na straże pożarne. Rozumie się samo przez się, że rozchodzi się tu tylko o ubezpieczonych ze Szlązka. Zapomogę w Księstwie cieszyńskiem po 200 złr. otrzymały: Zabłocie przy Boguminie i Herzmanice; po 100 złr.: Polska Ostrawa i Siedliszcze; po 50 zł.: Łazy przy Frysztacie i Dobra. Dalej mają otrzymać w Księstwie cieszyńskiem: Dziedzice i Istebna po 200 złr.; Bielsko, Biała 300 złr.; Cieszyn 250 złr.; Skoczów, Frysztat, Ligotka kameralna, Bogumin (dworzec), Niemiecka Lutynia i Libica po 100 złr.; Polska Lutynia, Karwina, Strumień i Stare miasto przy Frydku po 50 złr. — W podobny sposób opodatkowane są także w innych krajach towarzystwa asekuracyjne. Tylko sejm galicyjski nie skłonił się do uchwalenia odpowiedniej ustawy i dlatego u nas rozbijają się najlepsze chęci szlachetnych ludzi o brak funduszów. Zawiązywane straże ochotnicze zamierają ciągle lub wegetują zaledwie, skazane na łaskę. Ustawy zaś ogniowe są tylko na papierze i krocie dobytku ludzkiego idą co rok marnie z dymem. Obiecywanego zaś przymusu asekuracyjnego (czem się energicznie zajęli byli w sejmie posłowie Męciński i Rutowski) nie można się ani rusz doczekać. Jeżeli nie woda, to ogień niszczy wszelkie wysiłki pracy.

Naczelnictwo związku okręgowego w Kolbuszowej rozesłało następujący

Okólnik:

Z dniem 5. bm. rozpoczęto przy kolbuszowskiej straży ochot. pożarnej naukę o pożarnictwie i jednolitych sygnałach, by każdy członek czynny miał dokładną świadomość o obowiązkach na się przyjętych.

Następna nauka teoretyczna odbywać się będzie w dniach 26. listopada, 10. i 31. grudnia 1893 r., 7. i 21. stycznia, 4. i 18. lutego, 4. marca i 8. kwietnia 1894 r.

Zapraszam tedy wszystkie Szanowne Komendy straży ochot. pożarnych do Związku okręgowego kolbuszowskiego należących do wzięcia udziału w tych praktycznych ćwiczeniach, lub w razie jakich przeszkód, o doniesienie, czyby nie urządzić wędrowne zbierania się w innych do przybycia dogodniejszych miejscowościach. O zwrot kosztów podróży należy się odnieść do gmin interesowanych, u których istnieją straże ochotnicze pożarne. Przy tej sposobności proszę:

1) wyrównać zaległość tytułem wpisowego do Związku krajowego i zawczasu posłać takąż na r. 1894.;

2) najdalej do 15. grudnia b. r. nadesłać wykazy o stanie korpusu i rekwizytów ogniowych, gdyż muszę sporządzić sumaryczne zestawienie;

3) nadesłać preliminarzem z dnia 4. października 1892 uchwalone datki na pokrycie kosztów kancelaryjnych Związku okręgowego i przesyłać takowe każdego roku z góry;

4) przesłać do Związku krajowego preliminarze na r. 1894 zamknięcia rachunkowe i sprawozdania za r. 1893 i na przyszłość pamiętać o tych obowiązkach;

5) starać się usilnie o pomnożenie funduszów celem pomnażania potrzebnych rekwizytów;

6) donieść, która ze szanownych straży ochotniczych pożarnych życzy sobie, by u niej przeprowadzić w Czerwcu 1894 zbiorowe ćwiczenia praktyczne, i

7) nakoniec który z P. T. Naczelników zechce być stałym korespondentem „Przewodnika pożarniczego“ po myśli polecenia Związku krajowego z dnia 19. października 1893 l. 401 — bowiem mam złożyć sprawozdanie.

Kolbuszowa 18. listopada 1893.

Naczelnik Związku okręgowego:
A. Kobylański.

Kronika pożarów.

Baranów.

Dnia 4. listopada 1893 o godz. $^1/_2$8 wieczór wybuchł pożar w Baranowie przy ulicy Zamkowej w realności l. 96 (własność spadkob. Jakóba Krzemińskiego). Na alarm trąbką sygnałową wyruszyła miejscowa straż ochotnicza z wszystkimi przyrządami, jako to: z sikawką czterokołową, beczką, drabinkami, osękami i konewkami, i w 10 minut po wybuchu w liczbie 14 towarzyszy stanęła na miejscu pożaru. Pożar powstał w stodole, która też spłonęła razem z szpichlerzem, napełnionym zbożem i koniczyną. Przyczyną pożaru było podpalenie. Pożar zlokalizowano o godzinie 8$^1/_2$ wieczór, a o godzinie 4. rano w liczbie 14-tu towarzyszy opuściła straż pogorzelisko. W pomoc przybyły straże z Padwi kolonii i z Padwi narodowej, jednak nie brały udziału w akcyi ratunkowej, gdyż już niebezpieczeństwa nie było. Spalona stodoła zabezpieczoną nie była, natomiast zawarte w niej zboże i koniczynę zabezpieczył w Tow. krakowskiem właściciel tegoż p. Izaak Gelbwachs z Baranowa.

Bóbrka.

Dnia 5. listopada 1893 o godzinie 1. po północy wybuchł pożar w Bóbrce w realności Stanisława Komuszyna. Na alarm dzwonami i trąbką sygnałową ruszyła straż ochotnicza do pożaru z własną sikawką, drabinami, osękami i dźaganami w całym komplecie, t. j. w liczbie 20. Pożar wszczął się z niewiadomej przyczyny w rogu stajni od strony południowej. Spaliło się 17 domów mieszkalnych i 16 budynków gospodarczych. Zerwaniem dwóch dachów od najbliższego budynku pożarem zagrożonego w kierunku od strony wschodniej naprzeciw wiatru zlokalizowano pożar o godz. 2. po północy, a po zupełnem ugaszeniu t. j. o godz. 8. rano powróciła straż do domu w liczbie 19, gdyż jeden z towarzyszy, skaleczywszy nogę toporkiem, miejsce pożaru o 5. rano opuścił. Brak wody utrudniał akcyę ratunkową, albowiem wszystkie studnie w mieście są kryte i tylko za pomocą pomp wody naciągnąć można, nie urządzono zaś dotąd przy żadnej studni rezerwoaru na wodę. Gmina Bóbrka oprócz jednej sikawki nie posiada żadnych innych przyrządów ratunkowych, a nadto w sikawce gminnej (w rezerwoarze) znajdowało się gaszone wapno, co powstrzymało akcyę ratunkową. Pogotowania nie było.

Teodor Brzuchowski, naczelnik.

Dolina.

Dnia 30. października 1893 o godz. 2. popoł. wybuchł pożar w Dolinie na przedmieściu Obliska w realności l. 46 (własność Jana Wintra). Skoro spostrzeżono bałwany dymu, zaalarmowano straż, która z dwiema sikawkami, dziesięcioma konewkami, 1 drabiną i 2 hakami o godz. pół do 3. stanęła na miejscu pożaru w liczbie 4 szeregowców, 1 podkomendanta, zastępcy i naczelnika. Pożar wybuchł w obszernym budynku, w którym się mieściła stodoła i stajnia. Pożar ten wznieciły prawdopodobnie dzieci, które same w domu pozostały, gdyż rodzice ich udali się do miasta na jarmark doroczny. Spaliło się 19 gospodarstw: domy mieszkalne, stodoły i stajnie z całą krescencyą tegoroczną, jako też para wołów tuczonych, buhaj, 8 cieląt i 10 sztuk nierogacizny. O godz. 8. wieczór został pożar w części zlokalizowany, a o godz. 10. powróciła straż w liczbie 5, pozostawiając dwóch strażaków na pogotowiu przy pogorzelisku. Straż byłaby w większej liczbie przybyła, gdyby nie jarmark doroczny w samem mieście. Alarmować obawiano się z powodu, że zgiełk ludności, jaki bywa podczas jarmarku, mógłby wiele nieszczęścia i kalectwa wywołać. Spalone budynki były zabezpieczone częścią w Tow. krakowskiem, częścią w Tow. Aziendy i Slawii. Czterech zaś gospodarzy wcale się nie asekurowało.

Dnia 5. listopada 1893 o godzinie $^1/_2$1 w nocy wybuchł pożar w Dolinie na przedmieściu Zagórze w realności l. 60 i 61 (własność Jana Sawickiego i Józefa Łozińskiego). Na pierwszy blask zaalarmowana przez nocne pogotowie straż ochotn. pożarna w tej chwili pospieszyła do pożaru z 2 sikawkami, 8 konewkami, 2 hakami i 1 latarnią, i o godzinie $^3/_4$1 w nocy była już na miejscu w liczbie 10 szeregowców, 1 komendanta, 1 podkomendanta, naczelnika i zastępcy. Pożar powstał w zachodniem narożu domu mieszkalnego Jana Sawickiego, z której to strony wiatr dął szalony, wskutek czego ogień objął także drugi dom mieszkalny. Spaliły się oba domy i stajnia. Zabezpieczywszy sąsiednie domy zlokalizowano pożar o godz. 4., a po zupełnem jego wygaszeniu t. j. około godz. 5. rano powróciła straż do domu w liczbie 12 towarzyszy. Na miejscu pożaru pozostało jeszcze 2 strażaków aż do 12. w południe. Dom Józefa Łozińskiego był zabezpieczony w Towarz. krakowskiem, dom zaś Jana Sawickiego i stajnia w wartości 800 złr. nie były wcale zabezpieczone.

Kromholz, naczelnik.

Jezupol.

Dnia 10. maja b. r. o godzinie 11. w nocy wybuchł pożar w Pobereżu na t. zw. Branówce. Na sygnał dany trąbką strażacką ruszyła straż ochotnicza z 2 sikawkami czterokołowymi, 3 beczkowozami i innymi przyborami, i w pół godziny w liczbie 19 towarzyszy stanęła na miejscu pożaru. Spaliły się chaty i zabudowania gospodarcze 8 gospodarzy i 17 obrogów n. ładowanych zbożem i paszą. Przyczyną nieszczęścia było podpalenie. Pożar zlokalizowano o godz. 12., a po zupełnem jego ugaszeniu t. j. o godz. 7. rano w liczbie 19 towarzyszy powróciła straż do domu. Szkody wyrządzone na 2.000 złr. częściowo ubezpieczone były w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Dnia 29. września 1893 o godz. 12$^1/_2$ w nocy wybuchł pożar w Jezupolu, w śródmieściu, w stodole będącej własnością Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, o czem oznajmiono trąbką i dzwonami. Z 2 sikawkami czterokołowemi, 2 beczkowozami 4-kołowymi, 4 dwukołowymi i wszystkiemi narzędziami pospieszyła straż na miejsce pożaru, gdzie się też wkrótce zebrało 21 towarzyszy. Spłonęła cała stodoła napełniona zbożem, a nadto połowa dachu i pułapu nad stajnią. Przyczyną pożaru było podpalenie. Pożar zlokalizowano o godz. 1., a po jego ugaszeniu t. j. około godz. 7. rano powróciła straż do domu w liczbie 21 towarzyszy, pozostawiwszy oddział z 6 towarzyszy, który czuwał nad dopalającymi się resztkami plewy i słomy. Na pomoc przybyła straż ochotnicza hr. Potockiego z Maryampola. Opieszałość Zwierzchności gminnej w dostarczaniu wody i ludzi do ratunku nader akcyę utrudniała. Budynki były zabezpieczone w Towarzystwie wzaj. ubezpieczeń w Krakowie.

Jan Helfer, naczelnik.

Kozy.

Dnia 26. października 1893 o godz. 11. min. 40 przed południem wybuchł pożar w Kozach, przy drodze prowadzącej przez środek wsi, w realności l. 40 (własność Wojciecha Sablika). O wybuchu pożaru oznajmiono trąbką sygnałową, a później dzwonem kościelnym. Do pożaru wyruszyła straż z 1 sikawką czterokołową ssąco-tłoczącą i 1 sikawką taczkową, 36 metr. węża, 12 konewkami, 1 drabiną i 1 kopaczką, i przybyła na miejsce pożaru w liczbie 11 towarzyszy za 15 minut po wybuchu. Pożar powstał w stodole, wybudowanej na wolnem miejscu, a wskutek silnego wiatru zajął się także dach domu mieszkalnego właściciela stodoły. Spaliła się stodoła i wierzch dachu domu mieszkalnego, krytego po części słomą i gontem. Przyczyną pożaru był chłopak 5-cio letni, bawiący się zapalaniem wysterczającej ze stodoły słomy. Po przybyciu straży na miejsce pożaru, obsadzono sąsiednie zagrożone budynki, zlewając je bez przerwy, zaś z domu Sablika zerwano szczyt palącego się dachu, a pozostałe części ciągle zlewano. Pożar zlokalizowano o godz. $1^1/_2$. Straż powróciła od ognia o godzinie 2. minut 15 w liczbie 14 towarzyszy. Przy pożarze popierał akcyę ratunkową z całą gorliwością naczelnik gminy wraz z kilku członkami Rady gminnej, za co im się słuszne uznanie należy. Wskutek silnego południowo-zachodniego wiatru groziło wielkie niebezpieczeństwo domom: Terezyi Tekieli l. 382, Karola Hoczeka l. 369, Joachima Oczeka i Józefa Hamy l. 41, które to budynki są ubezpieczone w krakowskiem Tow. wzaj. ubez. Za energiczną i zręczną obronę podziękował publicznie straży naczelnik gminy. Spalona stodoła nie była asekurowaną.

Kratochwil, naczelnik.

Łapanów.

Dnia 31. października 1893 o godz. $^1/_2$3 po południu wybuchł pożar w Jałowcach, przysiółku Łapanowa, w realności l. 75 (własność Szymona Soleckiego). Antoni Stachowicz, komendant II. oddziału, spostrzegłszy pożar zaraz zaalarmował straż za pomocą trąbki sygnałowej, poczem bezwłocznie wyruszyła straż z 2 sikawkami ssąco-tłoczącymi przenośnymi, 1 rezerwoarem na wodę, 10 sikawkami ręcznymi, 3 osękami, 4 babami, 12 konewkami, 1 drabiną wolno stojącą i 4 drabinami dachowymi. Straż przybyła do pożaru w przeciągu 10 minut w liczbie 14 członków. Pożar wybuchł ze stodoły, która była przystawiona do domu mieszkalnego. Spaliła się stodoła i szopy na słupach wraz z tegoroczną krescencyą i dach na domu mieszkalnym. Przyczyna pożaru nie zbadana. Zaraz po przybyciu do pożaru zarządzono jedną sikawką zalewać zboże w stodole, a drugą zlewać dach i szopy od północnej strony domu. Pożar zlokalizowano o godzinie $4^1/_2$ po południu, a po zupełnem ugaszeniu t. j. około godz. 5. powróciła straż w liczbie 16 członków do domu. Brak wody utrudniał akcyę ratunkową; studzienka położona o 60 mtr. od miejsca pożaru została wyczerpana za pół godziny, a rzeka jest oddalona o 300 mtr.; do wożenia wody przydzielono jedną parę koni i kilkunastu ludzi, pomimo to zdołano zalać zrąb i powałę, a przez to ocalono wszystkie ziemniaki w izbie; zboża bardzo mało zdołano ocalić, gdyż stodoła była tylko na słupach, przeto też nim straż przybyła już zboże na pół było przepalone. Budynek nie był zabezpieczony.

Kazimierz Siekierski, naczelnik.

Majdan (Kolbuszowa).

Dnia 10. listopada 1893 około godziny 3. po południu wybuchł pożar w rynku w Majdanie w realności Józefa Arona pod l. 106. O pożarze zawiadomioną została straż ochotnicza miejscowa za pomocą trąby sygnałowej. W kilka chwil już była straż pod kierownictwem naczelnika na miejscu pożaru i w bardzo krótkim czasie bo najwyżej w pół godziny, potrafiła zlokalizować ogień i usunąć dalsze niebezpieczeństwo. Spaliła się tylko komora, z której ogień się ukazał i dachy na dwóch budynkach t. j. pod l. 106 i 122, a uratowane zostały oba zręby tych domów, jako też zupełnie ocalono budynki l. 123 z browarem, l. 51, 138, 220 i 260, które prawie bezpośrednio do budynków płonących dotykały. Straż pracowała z wszelkiem wysileniem i dała dowody, że w razie potrzeby nie szczędzi zdrowia. Przy ogniu funkcyonowały dwie sikawki dwukołowe, z których jedna słabo odpowiadała. Szkoda ogólna w budynkach i towarach wynosi 4.600 złr., a asekuracya 1.150 złr. Przyczyną pożaru była nieostrożność z ogniem. Przy ogniu z publiczności szczególnie odznaczali się z powodu niezmordowanej pracy i rozumnego pomagania w kierownictwie akcyi ratunkowej: miejscowy naczelnik gminy p. Józef Wołosz, lekarz miejsc. Dr. Stanisław Szostkiewicz, miejscowy komendant posterunku żandarmeryi p. Naniak i radny gminny p. Adam Szwakob, zaś ze straży pożarnej komendant oddziału p. Aleksander Blicharski. Ludność izraelicka zaś jak zwykle była nadzwyczajnie obojętna, a że to działo się w piątek wieczorem, więc każdy z panów izraelitów ubrawszy się w szabasowy stramel, spokojnie jakby nic nie było, poszli do bóżnicy, a byli i tacy, którzy uchybiająco przeciw straży ogniowej występowali. Przy pożarze poniosła straż pożarna szkodę na przeszło 30 złr., gdyż zepsuła się jedna sikawka, zniszczono 3 blaszane konewki, 3 haki żelazne i jedną drabinę dachową, a nadto strażacy popalili buty i odzienie.

Ferdynand Słoniewski, naczelnik.

Nowytarg.

Dnia 28. października 1893 o godzinie $^1/_2$12. w południe wybuchł pożar w Zakopanem w realnościach l. 1012 i 1013 (własność Urbana i Jędrzeja Gąsienicy Gronikowskiego. O godzinie 12. w południe zawiadomiono telegraficznie straż ogniową nowotarską z prośbą o pomoc. Ponieważ Zwierzchność miasta Nowegotargu nie chciała zaraz udzielić straży sikawki, przeto straż w liczbie 22 towarzyszy wyruszyła do Zakopanego dopiero o g. 2. po poł. a przybyła o g. 4., do Zakopanego bowiem jest 24 klm. drogi. Pożar wybuchł w hotelu Urbana, „Jadwinówką" zwanym, w dwóch pokojach na pierwszem piętrze. Spalił się zupełnie cały dwupiątrowy o 48 pokojach hotel Urbana i dom 3 pokojach Jędrzeja Gąsienicy Gronikowskiego. Jeden z pracujących w hotelu stolarzy, którzy wedle opowiadania ludzi, mieli być pijani, rzucił niedopalony zapałek między wióry, które zajęły się w tej chwili w dwóch pokojach, a w paru minutach stanął cały dom w płomieniach. Z powodu wielkiego oddalenia (24 kilometrów) straż nowotarska przybyła do pożaru dopiero o godz. 4. po południu. Tymczasem straże ogniowe: zakopańska w liczbie 7 towarzyszy i hr. Zamojskiego w liczbie 15 towarzyszy z 3 sikawkami skrapiały mocno sąsiednie po drugiej stronie drogi położone domy. Straż nowotarska zastała jeszcze połowę niedopalonego parteru i ur ądzenia, co w tej chwili tłumiła. Pożar zlokalizowano dopiero o godzinie 6. wieczór, gdyż jakkolwiek zlano mocno wodą spalenisko, to jednak co chwila wydobywał się płomień z palących się drzew, z przysypanych murem podłóg i wielkiej ilości trocin, pod podłogą się znajdujących. O godzinie 12. w nocy wybuchł stąd wielki ogień, który z wielkiem wysileniem o godz. 2. stłumiono. Straż ogniowa nowotarska wyjechała z Zakopanego o godz. 2. po południu, a przybyła do Nowegotargu o godz. 6. wieczór w liczbie 22 towarzyszy. Wedle zeznania sekretarza gminy miał się jeden ze stolarzy mocno poparzyć, gość zaś mieszkający na pierwszem piętrze hotelu, wypoczywający w łóżku rozebrany po wycieczce, spostrzegłszy ogień przy sobie i kurytarze oraz schody płonące, skoczył na ziemię szczęśliwie oknem z I. piętra. Hotel Urbana stanął w paru minutach cały w płomieniach. Ratunek kosztownego jego urządzenia, oraz sąsiedniego, o 1 meter oddalonego domu, Jędrzeja Gąsienicy Gronikowskiego, był z powodu wiatru niemożliwy. Ponieważ podmurowanie hotelu było wysokie, w środku niego trociny i drzewa kamieniami wapiennymi przykryte a nadto dwie podłogi, ugaszenie pożaru było bardzo trudne. O godzinie 12. w nocy nastąpił ze środka spaleniska mocny wybuch jakby wulkan, który kilku strażaków zwłaszcza prądników obsypał iskrami i otoczył mocnym dymem. Hotel Urbana zabezpieczonym był w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie na 28.000 złr. a urządzenie w nim na 17.000 złr., dom zaś Jędrzeja Gąsienicy Gronikowskiego na 900 złr. Owemu gościowi, który się ucieczką przez okno ratował, spalił się kufer z bielizną, sukniami i gotówka 900 zł.

Franciszek Kuraś, naczelnik.

Osiek koło Żmigrodu.

Dnia 5. września b. r. o godzinie $^1/_2$2 po północy wybuchł pożar we wsi Gorzyce w domu Wincentego Przybyłowskiego. O wybuchu pożaru oznajmił strażak będący na pogotowiu nocnem sy-

gnałem na ogień pozamiejscowy. Do pożaru wyruszono z jedną sikawką 4 kołową ssąco-tłoczącą o cylindrach 94 $^m/_m$ średnicy. Na miejsce pożaru przybyła straż w 25 minut po danym sygnale w liczbie 10 pod komendą naczelnika straży. Pożar wybuchł w domu mieszkalnym Wincentego Przybyłowskiego. Spaliło się 8 domów wraz z zabudowaniami i jedna stodoła stojąca o 32 metrów po przeciwnej stronie drogi. Przyczyną pożaru było suszenie drzewa opałowego przy piecu. Skoro tylko straż przybyła wzięto się do zlokalizowania ognia na stodole stojącej po przeciwnej stronie drogi, gdyż wiatr był silny i cała wieś byłaby poszła z dymem, a ponieważ wiatr rzucał całe chmury iskier na sąsiednie domy, przeto wszystkie dachy pozlewano wodą. Ogień zlokalizowano o $^1/_2$3 po północy, a następnie wzięto się do gaszenia domów stojących w pełnym ogniu wszystkie domy bowiem paliły się równocześnie. O godzinie 7 ogień prawie całkiem przygasł, przeto cała straż wyruszyła od pożaru, a na pogorzelisku pozostawiono wartę złożoną z ludzi miejscowych. W pomoc przybyła straż ochotnicza ze Żmigrodu, lecz ta o 6 godzinie rano odjechała, tudzież dwie małe sikawki z kopalni nafty z Łężyn. Nadmienia się przytem, że ze strony mieszkańców Gorzyc nie miała straż prawie żadnej pomocy — nie było nikogo, wszystko jakby powymierało. Wodę dostarczali sami strażacy i publiczność z Osieka, która chcąc widzieć swych strażaków pierwszy raz przy ogniu, nadciągnęła do Gorzyc i wielce była dla straży pomocną. Trzy budynki były zabezpieczone na 1400 złr. w Towarzystwie Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie, ale te się prawie całkiem spaliły. Obroniono zaś trzy domy zaasekurowane, któreby się również były spaliły, gdyby nie straż z Osieka i Żmigrodu.

Wojciech Reymann, naczelnik.

Radymno.

Dnia 24. września br. o godz. 3 rano, wybuchł pożar na wsi w Skołoszowie w realności l. 2. własność Seliga Gittera. Straż uwiadomiona została o godz. $^1/_2$4tej przez stójkowego pełniącego służbę i wyruszyła z 1 sikawką 4 kołową ssąco-tłoczącą i jedną beczką i przybyła do pożaru początkowo w liczbie 10 ludzi w godzinę po wybuchu pożaru.

Pożar wybuchł w komórce koło domu, zajął cały dom i w podwórzu mały magazyn, przeniósł się na drugą stronę gościńca i spalił z folwarku biskupstwa Przemyskiego: 1 spichlerz, 1 wozownię 4 stodoły i 7 brogów. Stodoły były napełnione zbożem. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Gdy straż przybyła wszystkie powyższe budynki były już w płomieniu, prócz budynku mieszkalnego, małej officyny i jednej stajni. Straż więc rzuciła się do ratowania tych budynków i pożar zlokalizowała o godzinie 7 rano, a o godzinie 9 rano została uwolniona od służby prócz 1 podkom. i 3 strażaków, których z 2 sikawkami i beczkami na miejscu zostawiono jako pogotowie, do którego na ochotnika przyłączyło się kilku strażaków. Słoma paliła się w stertach przez cały dzień, strażacy i komenda zmieniały się. Na pomoc przybyła sikawka z obsługą ze Skołoszowa i Straż ochotnicza z Jarosławia w liczbie 16 ludzi z sikawką i 1 beczką, z naczelnikiem swoim.

Życie ludzkie zagrożone nie było. Silny wiatr unosząc zarzewie ognia na dachy Radymna w wysokim stopniu wzmagał niebezpieczeństwo przeniesienia pożaru do miasta.

Brak koni w pierwszej chwili był przyczyną że Straż z sikawką i beczką późno przybyła, nie ma u nas bowiem pogotowia konnego a koni nikt dobrowolnie dać nie chce. Brak było ludzi do pomocy i wojskowość z sikawką tylko pomogła nieco, ludzie ze Skołoszowa zjawili się późno po zlokalizowaniu pożaru.

Bydynki były zabezpieczone w Towarzystwie krakowskiem.

Dnia 28. października b. r. o godzinie $^3/_4$ na 10. wieczór wybuchł pożar w domu Prokopa Maika pod lk. 371 w Skołoszowie tuż pod Radymnem. Na widok wzmagającej się łuny dano sygnał dzwonkiem w ratuszu i trąbką alarmową, na które hasło straż ochotnicza z Radymna z 2 sikawkami i jedną beczką wyruszyła do do pożaru w kwadrans po wybuchu, w liczbie 15 towarzyszy. Przybycie na miejsce pożaru nastąpiło później, niżby to być powinno w obec gotowości straży, a to z tego powodu, że nie można było dostać koni do sikawki i beczki, tudzież z powodu trudności dostępu do miejsca pożogi, a mianowicie brak drogi bezpiecznej i wielkie błota. Pożaż wybuchł, według oświadczenia mieszkańców domu, w chlewku przybudowanym; ogień miał być podłożony, chociaż to rzecz niepewna. Spalił się dach na całym domu i chlewek; zrąb, chociaż nadniszczony, uratowano. Z powodu, że dowóz wody dla braku dobrego przystępu był bardzo utrudniony, zaś dom palący się stał nad samą 10 metrową przepaścią, w której płynie rzeczka Rada, więc linię wężową ułożono od rzeczki w dole na górę w długości około 20 metrów, na dole pracowała sikawka ssąco-tłocząca firmy Knausta i fungowała dobrze. Pożar zlokalizowano o $^1/_4$12, a straż po ugaszeniu niedopałków powróciła o godz. $^1/_2$1 z pogorzeliska w liczbie 18 towarzyszy. W pomoc przywieziono sikawkę i beczkę ze Skołoszowa. Wiatr południowo-zachodni rzucał iskry w kierunku Radymna, obsadzono więc ludźmi zagrożone dachy i nie dopuszczono do zajęcia się innych budynków. Budynek spalony nie był zabezpieczony.

Antoni Bahr, naczelnik.

Tarnów.

Dnia 12. października 1893 o godz. 7$^1/_2$ rano wybuchł pożar w Tarnowie w stodole Jana Wałęgi. Na dany sygnał dzwonem z wieży ratuszowej ruszyła straż ochotnicza do pożaru z sikawkami i beczkami, a o godz. 7. i 45 minut była na miejscu. Spaliła się stodoła z pewną częścią siana i słomy. Przyczyną pożaru było zapuszczenie ognia papierosem przez nieletniego syna właściciela. Po zlokalizowaniu i zupełnem wygaszeniu ognia o godz. 11. przed południem powróciła straż do domu. Przy pożarze była także miejscowa straż etatowa i wojsko z sąsiednich koszar. Straty wynoszą do 1.000 złr. Budynek nie był asekurowany.

Jamrowicz, naczelnik.

Wojniez.

Dnia 24. października 1893 o godz. 11$^3/_4$ w nocy wybuchł pożar w Zamościu przy ulicy Krakowskiej w realności l. 81 (własność Edwarda Dylskiego). Straż nocna miasta Wojnicza oznajmiła o wybuchu pożaru przez dzwon alarmowy. Straż wyruszyła do pożaru z 2 sikawkami czterokołowemi, 2 sikawkami taczkowemi, 12 babami, 12 osękami i 4 beczkowozami, i przybyła na miejsce w liczbie 23 towarzyszy w 8 minutach, gdyż dom palący się przy mieście był położony. Pożar wybuchł ze strychu przy facyacie od strony zachodniej z rogu od podwórza. Spłonął cały dach, zrąb i powała zostały ocalone, a mianowicie powała nad częścią domu mieszkalnego w zupełności, zaś nad częścią niemieszkalną jako nielepiona, na składaniach nieco przepalona. Dotąd przyczyna pożaru nie docieczona, najprawdopodobniej pożar powstał wskutek nieostrożności obchodzenia się z ogniem. Sprzęty wszystkie, odzież i pościel uratowano. Pożar zlokalizowano o godzinie 12. w nocy, a o godzinie 12$^1/_2$ powróciła straż od ognia, pozostawiwszy przy spalenisku 1 strażaka, 1 sikawkę i 1 beczkowóz, — również zarządzono stróżowanie przez prywatnych. Przy opanowaniu całego dachu przez ogień groźne niebezpieczeństwo się okazało, bowiem iskry i perzenie silny wiatr zachodni pędził na domy miejskie, a budynek o 12 metrów odległy już począł się palić, dzięki jednak Opatrzności i energicznej obronie nie dopuszczono do większych rozmiarów ognia. Baby, któremi ogień tłumiono, oddały należytą usługę. Spalony dom nie był zabezpieczony.

Michał Zicja, naczelnik.

Żółtańce.

Dnia 10. sierpnia 1893 o godz. $^1/_2$4. po połud. wybuchł wskutek uderzenia piorunu pożar Żółtańcach, w stodole Wasyla Kaszuby. Do pożaru wyruszyła straż z dwoma sikawkami Noela i o godz. $^3/_4$ na 4. po południu była już na miejscu w liczbie 14 towarzyszy. Po zabezpieczeniu przyległych budynków, stłumiono pożar o 6. po południu, poczem straż powróciła o $^3/_4$ na 7. wieczór w liczbie 14 towarzyszy do domu. Stodoła, która spłonęła do szczętu, nie była asekurowana, przyległe zaś a uratowane budynki były asekurowane w Towarzystwie krakowskiem.

M. Gliński, naczelnik.

Redaktor odpowiedzialny: Piotrowski Aleksander. Nakładem „Związku ochotniczych straży pożarnych“.

Z Drukarni Pillera i Spółki we Lwowie.